

# GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 50 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 50 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.  
Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. Prenumeratom bezpłatna informacya Manuskrypta się niszczy

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — Za dołączone cenniki, prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Treść: 1. Zimmermaniada w świetle prawdy. 2. Ankieta żydowska a szkolnictwo. 3. Bógienko w radzie szkol. kraj. 4. Nowy projekt pragmatyki. 5. Kłopoty z liceami 6. Rada szk. kraj. w obronie żydów! 7. Nowa wyprawa do Wiednia 8. Wiadomości potoczne 9. Inzeraty

## „Zimmermaniada“ w świetle prawdy.

Nominacya ks. Zimmermana na profesora wszechnicy Jagiellońskiej była dla ogółu społeczeństwa zupełnie obojętną. Nikt się nią nie troszczył, mało kto o niej wiedział. Cóż bowiem może obchodzić szerzą publiczność nominacya profesora teologii? Niktby też nie zwrócił był uwagi na jego wykłady o socyologii, przeznaczone dla rzekomo szerszego koła słuchaczy, bo doświadczenie uczy, że wykłady takie wnet tracą swój urok, wykazują lichą frekwencyę i mają tylko platoniczne znaczenie.

A przecież ks. Zimmermanowi urządzono djabełną kocią muzykę przy pierwszym wykładzie i to dało powód do dalszych konsekwencyi: ukarania około 300 akademików, w tem kilku relegacyą i wydaniem w ręce sądu, do awantur przed uniwersytetem i w uniwersytecie, słumionych przy biernej pomocy policji i dwu batalionów wojska, do zawieszenia wykładów, interpelacyi w parlamencie i ogromnej wrzawy w dziennikach.

Wszystkie te zaburzenia spowodowali żydzi i ich sojusznicy socjaliści ze zemsty za to, iż ks. dr. Zimmerman swego czasu zorganizował w Poznańskim skuteczną akcyę przeciw żydostwu, przez co żydzi musieli się wynosić w inne strony.

Żydzi, którzy tak w zaborze pruskim jak rosyjskim odegrali w ostatnich czasach rolę zdrajców i wrogów polskiego narodu, obawiali się, aby ksiądz Zimmerman nie przeszczerzył swojej działalności na grunt galicyjski, na którym żydostwo z każdym dniem coraz bardziej się rozrzucała i pod hasłem syonizmu wrogo występuje przeciw tubylczej, wysysanej przez siebie ludności polskiej i ruskiej. To był drugi powód awantur.

Poza tem wszystkie bajania o zamachach klerykalnych na uniwersytet, o wolności nauki, gwałconej właśnie przez demonstrantów socjalistyczno-żydowskich, były tylko częścią paplaniną.

Odtąd prasy, który pomieszczała o tych awanturach sympatyczne wiadomości, tylko okłamywał swoich czytelników.

Oto, co mówią fakta. Zerwanie pierwszego wykładu publicznego ks. Zimmermana przeprowadzili głównie socjaliści i żydzi, którzy wcale nie byli uczniami uniwersytetu Jagiellońskiego.

W demonstracyach przed uniwersytetem brali udział także żydzi nieakademicy, a w dużym demonstracyjnym pochodzie akademików pod pomnik Mickiewicza w d. 30. stycznia br., większość uczestników tworzyła kohorta żydowska i krakowscy andrusi.

Wreszcie tylko poseł Gros, żyd „niezawisły“ i socjalista Daszyński „uspakajali“ akademików w obliczu wojska. Jakkolwiek uspokojenie to było zupełnie niepotrzebne, bo o oporze przeciw sile zbrojnej nikt nie myślał.

Pan Daszyński zapowiadał też z progno uniwersytetu dalszy strejk młodzieży!...

Wreszcie faktem jest, iż w demonstracyach tych brało udział najwyżej 400 oponentów (akademików żydów i socjalistów, między nimi wielu królewaków), więc ogromna większość, przeszło 2000, od tych burd zupełnie się uchyliła.

To są fakta, na które patrzył cały Kraków naocznie, nie przez przyrządy pism żydowskich i socjalistycznych

Nikogo też w Krakowie nie zdziwiło, iż deputacya strejkujących studentów przez ministrów nie była przyjętą, że senat uniwersytecki wobec rozruchów zajął zdecydowane stanowisko, że go poparł rząd centralny. Któż bowiem miał potrzebę liczyć się z takim „ruchem“?

Zańają tylko tych, nielicznych z resztą polaków, którzy nie przejrżeli intrygi i przeszli nieopatrznie pod komendę socjalistyczno żydowską, a teraz za swoje czyny cierpieć muszą.

Wyrazem sytuacji jest także interpelacya prezesa koła polskiego, dr. Łazarzkiego w parlamencie, w której energicznie protestuje przeciw mieszanii się do spraw uniwersyteckich tych, którzy z uniwersyteciem nie mają nic wspólnego.

Pisząc te uwagi, dalecy jesteśmy od występowania przeciw wolności i niezależności nauki. Umieemy jednak rozróżnić postęp rzeczywisty od żydowskiego „postępu“, w jakiegokolwiek on występuje formie. W szeregi ogłupianych słuźalców żydostwa nigdy nie pójdziemy, choćby na nas miały padać gromy we wszystkich pismach „postępowych“. I owszem, ze stanowiska narodowego pragniemy, aby każdy proboszcz galicyjski, polski i ruski, był Zimmermanem.

Wreszcie należy zaznaczyć, iż cała „Zimmermaniada“ wywołała wręcz odmienny skutek od zamierzonego przez jej aranżerów. Otworzyła oczy okłamywanym, wywołała obronny odruch w społeczeństwie, obudziła pragnienie, aby ks. Zimmerman wystąpił na szerszej arenie pracy społecznej, zwróconej przeciw żydom.

Kij ma zawsze dwa końce...

A teraz apel do senatu uniwersyteckiego. Skoro senat odniósł nad owym ruchem bezwzględne zwycięstwo, nadszedł czas, aby darował winę tym, którzy swój błąd uznają i przy nowych wpisach przyrzekną posłuch akademickim prawom. Zbyt surowe kary należy złagodzić, a przede-wszystkiem wyczołfać doniesienie do prokuratury państwa, bo na nie zasłużyli nie obwinieni, lecz ci, którzy ich użyli za narzędzie.

W ten sposób poskromienie niewczesnych wybryków będzie zakończone w sposób szlachetny i zjedna sobie uznanie w opinii publicznej.

Dr. O.

## Ankieta żydowska, a szkolnictwo.

W drugiej połowie stycznia br. odbyła się we Lwowie ankieta żydowska, pod przewodnictwem marszałka Badeniego, celem obmyślenia środków usunięcia nędzy, panującej wśród żydów. Zwołanie tej ankiety było policzkiem, wymierzonym polakom i rusinom, bo nędza panuje w biedniejszych warstwach ludności nagminnie, bez względu na narodowość, a żydzi nie są narodem uprzywilejowanym, aby tylko ich dobro miało być przedmiotem ankiety. Właśnie żydom dzieje się w Galicyi najlepiej, łupią skórę z chrześcijan. W ich ręku spoczywa droga własności lub dzierżawy, przeszło  $\frac{3}{4}$  obszarów dworskich, oni wyparli chrześcijan z miast na przedmieścia, w ich ręku handel, przemysł, bogactwo, a nędzy żydów biednych zawinił żydzi — bogacze, inteligenci i kapitaliści, którzy, mimo żydowskiej miłości, wyzyskują ich w niestychany sposób. Postulaty, uchwalone na owej ankiecie zawierają tyle cynicznych żądań, że nad nimi wogóle nie warto się zastanawiać, dość wspomnieć z dyskusyi, iż przyczyną nędzy wśród żydów ma być ustawa o lichwie(!), ograniczenie szynków, samoobrona ekonomiczna chrześcijan itp.

Zasługują jednak na bliższe rozpatrzenie żądania i postulaty uchwalone przez ową ankietę w sprawie szkolnictwa ludowego.

Syonista Stand żądał, aby do szkół galicyjskich wprowadzoną została nauka żargonu, jakkolwiek żargon nie jest narodowym językiem żydów, bo za taki uchodzi tylko hebrajski, lecz bezmyślną, przekręconą, mieszaniną innych języków.

Dr. Aschkenaze domagał się ponadto powiększenia liczby nauczycieli żydów, zajętych w szkołach publicznych, zwłaszcza ludowych.

To też zasługuje na najostrejsze potępienie. Żydów jest w Galicyi 10—12%, natomiast zawodowi nauczycielskiemu poświęca się z nich około 20%, tem samym każdy piąty nauczyciel jest żydem. Tej ilości nauczycieli żydów szkoły fundacji bar. Hirscha i inne, ściśle żydowskie, nie mogą zatrudnić, bo jest anormalną. Cisną się więc nauczyciele żydzi do szkół publicznych, do których uczęszcza młodzież chrześcijańska, zwłaszcza w miastach stołecznych i dużych, z najwyższymi płacami, starają się w nich uzyskać za wszelką cenę jak największą liczbę posad, jakkolwiek takie siły profanują uczucia chrześcijańskich uczniów, bo żyd nie powinien z n m odmawiać chrześcijańskiej modlitwy, prowadzić ich do kościoła na nabożeństwo, dozorować praktyk religijnych.

Dzięki usłużności władz szkolnych dla żydów, wszystkie te względy poszły na bok, a duże miasta roją się wprost od nauczycieli żydów.

Gdyby żydzi poprzestali na samych dużych miastach, jeszczeby tę wielką klęskę można przeboleć. Ale żydzi cisną się także do szkół małomiasteczkowych i wiejskich. Zwłaszcza Galicya wschodnia jest prawdziwą ziemią obiecaną dla nauczycieli żydów. Przeglądając szematyzm nauczycieli lud. z wielu powiatów Galicyi wschodniej, doznaje się wrażenia, że to szematyzm z Palestyny za czasów króla Dawida. Są miasteczka, w których większość personalu szkół lud. publicznych tworzą żydzi, są setki szkół wiejskich z nauczycielami żydowskimi!! Jak wobec takich sił wygląda religijne wychowanie dziatwy polskiej i ruskiej, katolickiej, nad tem chyba nie zastanowiła się dotąd rada szkolna kraj., inaczej nie tolerowałaby podobnych stosunków.

Mimo to p. Aschkenazemu i tego zalewu szkół galicyjskich przez żydów jest za mało. On chyba pragnąłby, aby jako rekompensata za zmniejszenie ilości szynków niemal wszystkie szkoły ludowe publiczne przeszły w ręce żydów. Byłby to rzeczywiście najważniejszy filar do ugruntowania panowania żydostwa nad ludnością chrześcijańską, obróconą w żydowskich niewolników.

Wdzięczni też jesteśmy p. Standowi, Aschkenazemu i innym reprezentantom żydów w ankiecie żydowskiej za szczerość, z jaką objawili swoje apetyty na szkolnictwo. Wiemy do czego dążą, a tem samym nasze społeczeństwo polskie i ruskie znajdzie dość czasu i siły do udaremnienia tych aspiracji. Należy rozwinąć w całym kraju energiczną akcję, przez sfery ludowe, zmierzającą do wyrzucenia wszystkich nauczycieli żydów i nauczycielek żydówek ze szkół wiejskich, w których dziatwa żydowska tworzy mikroskopijny procent. Należy domagać się od władz szkolnych, aby tę samą metodę przeprowadzały w szkołach miejskich, do których uczęszcza dziatwa chrześcijańska, a przede wszystkim zakazały na tak długo przyjmowania do seminarjów nauczycielskich kandydatów żydów i żydówek, aż się okaże ich potrzeba.

Zasady konstytucji austriackiej nie są pod tym względem żadną przeszkodą. Skoro bowiem ustawy zasadnicze zabezpieczają szkole ludowe religijne wychowanie młodzieży, to tem samym wyłączają

od urzędu nauczycielskiego innowierców, bo ci wychowania w innej religii, niż własna, dziatwie szkolnej dać nie mogą. Zresztą religia chrześcijańska jest w Austrii panującą, chrześcijanie tworzą w niej przynajmniej większość, a wszędzie na świecie mniejszość musi się dostosować do większości. Niema więc żadnego powodu, byśmy wobec żydów mieli być skłonni do ustępstw, naruszających nasze uczucia religijne, tem bardziej, iż żydzi uprawiają separatyzm narodowy (syonizm) i do wdzięczności za tyle dobrodziejstw wobec ludności tubylczej wcale się nie poczuwają.

Taka akcja będzie najlepszą odpowiedzią na uchwały ankiety żydowskiej w sprawie szkolnictwa.

### Bagienko w radzie szkol. krajowej.

Smutny sąd o radzie szkolnej krajowej wydał w swoim sprawozdaniu p. Konopiński, jej członek prawdziwie autonomiczny, wybierany bez wpływu sfer rządowych, a takich jest tylko dwóch, wybranych po jednym z rady miasta Krakowa i Lwowa. Sprawozdanie p. Konopińskiego zasługuje na tem większą uwagę, iż członek ten jest wobec rady szkol. kraj. bardzo lojalny, czego dowodem, iż, jako redaktor „Nowej Reformy“, od chwili wejścia w skład rady szkol. kraj. stale tuszuje w swoim organie wszystkie brudy szkolne. Zdaje się też, że za to sprawozdanie z góry otrzymał absolucję, że w radzie szkolnej zrozumiano, iż p. Konopiński, jako demokrat, musi uderzyć w ton opozycyjny i na tem się wszystko skończy, bo rada miasta Krakowa ze sprawozdania jego nie wyciągnie żadnych konsekwencji. Tak się też stało. P. Konopiński przemówił — na koszt rady miasta Krakowa ogłosił drukiem swoje sprawozdanie, bo tak być musi, na wniosek przyjaciela, p. Bandrowskiego, rada miasta Krakowa złożyła mu za nie serdeczną podziękę i cicho sza!... Ani mru mru więcej.

Przypatrzmy się teraz temu sprawozdaniu.

Delegat krakowski stwierdza przede wszystkim, że na podstawie nowego statutu rady szkolnej z lat 1905 — 1907. uprawnienia autonomicznych członków rady szkolnej, w stosunku do dawnego statutu, stały się mniejsze. Gdy bowiem dawniej np. sprawy personalne nauczycieli uchwalane były na pełnych posiedzeniach, gdzie każdy z członków autonomicznych posiadał prawo głosowania, dzisiaj takie sprawy zapadają definitywnie na sekcjach, na których prawo głosowania mają tylko ci członkowie autonomiczni, którzy do danej sekcji należą. Każdy zaś członek autonomiczny może należeć tylko do jednej sekcji. Wobec tego znowu, że pełne posiedzenia rady szkolnej nieraz przez pół roku nie były zwoływane (skandal), członkowie autonomiczni mają rzadką sposobność poruszania popełnionych nieprawidłowości w sprawach np. personalnych, aby przeprowadzić bodaj dyskusję, jeżeli nie mogą już ocalić losu dotkniętego nieuzasadnionem zarządzeniem nauczyciela.

Nominowanie, a nie wybór, znakomitej większości, tak zwanych członków auto-

nomicznych, narusza zasadę autonomii, bo zmienia charakter bezpośredniej odpowiedzialności danego delegata. Ta degradacja i w tym kierunku autonomicznego charakteru rady szkolnej krajowej, stała się tem niebezpieczniejszą, że w ten sposób „zreformowanej“ radzie szkolnej przyznano nową ustawą znacznie zwiększoną kompetencję, zwłaszcza w sprawach personalnych nauczycieli.

Jeżeli ponadto zwrócimy uwagę, że nauczycielstwo nie tylko nie wybiera swoich przedstawicieli do rady szkolnej, gdyż są oni nominowani, ale nawet pozbawione jest prawa wyboru tam, gdzie wybór taki mógłby być dokonany (t. j. w radzie miejskiej lwowskiej i krakowskiej), łათwo stąd wynioskować, że nauczycielstwo, jako takie, jest pozbawione odpowiedzialnych przed sobą opiekunów i przedstawicieli. Zapamiętać warto, że pomysł odebrania nauczycielstwu szkół średnich i ludowych możliwości wyboru na delegatów z rady miasta Lwowa i Krakowa, wyszedł od pp. Głabińskiego i Tomaszewskiego.

Wskutek wymienionych okoliczności, rada szkolna nie stała się magistraturą samorządną, odpowiedzialną przed społeczeństwem, stała się raczej bardziej jeszcze instytucją biurokratyczną. „Sejm, przystępując do reorganizacji rady szkol. — słowa sprawozdania — najpierw obniżył autonomiczną jej wartość, a potem dopiero zdobył większą dla niej kompetencję, (skandal!). Nieuniknione i z góry przewidziane następstwa takiego postawienia i załatwienia kwestyi, okazują się też co roku w coraz jaskrawszy, a dla edukacji publicznej szkodliwszy sposób.

Sprawozdawca wnika w pobudki, które kierowały autorami nowego statutu i tak je określa: „Rada szkolna krajowa jest taka, jaką chcieli ją mieć twórcy dwóch ostatnich zreformowanych jej statutów i pierwotnej jej organizacji, łączącej ją silnym, biurokratycznym łańcuchem z naczelną, polityczną władzą kraju. Na czele tej władzy, a tem samym na czele rady szkolnej krajowej, stali dotąd zawsze mężowie zaufania konserwatywnej większości sejmu i, do niedawna konserwatywnej większości Kofa polskiego. Powszechnie głosowanie zmieniło już stosunki stronnictw w Kole polskiem i zachwiało stanowiskiem konserwatywnego stronnictwa w sejmie. Rada szkolna zachowała jednak swój dawny charakter, bo inaczej być na razie nie mogło. Jego zmiana, częściowa lub zasadnicza, zależy już od konsekwencji, jakie wytonić się mogą i powinny ze zmian politycznych, bądź już dokonanych w naszych reprezentacjach ustawodawczych, bądź zamierzonych i spodziewanych“.

Ostatnie uwagi każą się pocieszać, że z wprowadzeniem reformy wyborczej sejmowej musi się także zmienić światopogląd rady szkolnej, niemniej jednak niebezpieczny pozostanie fakt przewagi biurokratycznej w jej łonie, dlatego też sprawozdanie domaga się bardzo słusznie pożądanego, a nawet „koniecznych“ reform w ostatnim statucie, pomimo, że zaledwie kilka lat dzieli nas od jego postanowienia.

Obecna „reprezentacja interesów“ w radzie szkolnej (z nominacji!) wygląda bardzo osobliwie: duchowieństwo ma 25%, uniwersytety 25%, politechnika 6-25%,

gimnazya 12.5%, seminaria nauczycielskie 6.25%, inne zawody 15.75%. — **szkolnictwo ludowe, realne i przemysłowe nie ma w gronie tych członków „autonomicznych“ żadnego reprezentanta.**

Zmiana obecnego statutu rady szkolnej, z jakiegokolwiek rozpatrywana stanowiska, jest więc kwestyą piekącą. — Zmiana ta musi być dokonana w duchu autonomicznym, jeżeli rada szkolna nie ma pozostać nadal organem wykonawczym namiestnictwa. Równocześnie dokonać się powinna reorganizacja rady szkolnej, zmieniony musi być jej ustrój i sposób jej funkcjonowania. Obecnie rada szkolna „mieszka kątem“ w namiestnictwie i tworzy pewnego rodzaju „transito“ dla urzędników politycznych. Tak być nie powinno. Rada szkolna dojrzała już dawno jako zupełnie samodzielna, naczelna i nadzorczą władza, od zarządu starostwami rozległością swoich agend wcale nie mniejsza, i z tym zarządem właściwie nie nie mająca wspólnego. Tę wspólność narzucano jej i to jest jej kulą u nogi. — Wreszcie od administracji szkolnej, w ścisłym słowa znaczeniu, linią demarkacyjną oddzielić się powinno departament rady szkolnej, mający w przyszłości czuwać nad kierunkami edukacji publicznej i wychowania publicznego.

Sprawozdanie podaje dalej niezmiernie znamienne szczegóły. Według statutu z roku 1905. punkt ciężkości administracji szkolnej przeniesiony został z pełnych posiedzeń rady szkolnej do sekcyjnych. Które sprawy mają należeć do plenum, a które do sekcji, miał to określić nakazany powyższą ustawą regulamin wewnętrzny.

Do tej chwili niema tego regulaminu (skandal!), zaczęto wobec niedopełnienia wymogów ustawy wolno poważnie kwestyonować, czy tok urzędowania rady szkolnej odbywa się obecnie prawnie i prawomocnie, zgodnie z duchem ustawy, jeżeli chcemy go interpretować ściśle konstytucyjnie. Pomieszczone w ustawie wyrażenie: sprawy „ogólnej natury“ należą do plenum — musi być określone regulaminem, bo nawet sami członkowie rady różne rzeczy nieogólne mogą nazywać ogólnymi i na odwrót.

Odnosi się to choćby do tak ważnych spraw personalnych, które „praktyka“ rady szkolnej (nie ustawa) uzna to za nieogólne, choć opinia publiczna uważa je w ogromnej ilości wypadków za „ogólne“, jak np. przy przenoszeniu niewłasnowolnym profesorów stałych bez winy, udowodnionej śledztwem dyscyplinarnym.

Dowiadujemy się dalej, że wskutek braku regulaminu, któryby zawierał obowiązujące w tym kierunku przepisy, ani z sekcyjnych, ani z pełnych posiedzeń rady nie prowadzi się takich protokołów, któreby dawały pełny obraz i streszczały charakter obrad, przez zamieszczanie w nich wyrażonej przez różnych członków, nieraz bardzo znaniennej opinii. Dzieje się to z rzeczywistą szkodą dla niejednej sprawy, która wznawiona później po latach kilku, traktowana być musi na nowo. Jak gdyby wcale nie istniała, gdyż protokoły dzisiejsze ograniczają się do zarejestrowania uchwał końcowych, z pominięciem szczegółowej dyskusji.

Słusznym jest dalej ustęp sprawozda-

nia, dotyczący praw służbowych nauczycieli. Nauczycielstwo nie ma pragmatyki służbowej. Ustawa określa prawa władz szkolnych, nie określa jednakże ustala praw nauczyciela. A przecież nauczycielstwa tego nie można stawiać poza obrębem ewolucji społecznej i politycznej, jaka dokonywa się w kraju, społeczeństwie i narodzie.

Stąd wniossek, że nauczycielowi zapewnić się powinno swobodę ruchów w życiu obywatelskim. I tutaj konieczną jest rzecz takie określenie jego praw, aby nauczyciel nie był karany za to, co za prawo swoje uważał. Pod tym względem w ocenie nauczyciela przez radę szkol. krajową panuje pewna dowolność. Jeżeli działalność pozaszkolna nauczyciela dogadza pewnym kierunkom politycznym (konserwatyzmowi), nauczyciel zażywa swobody; ale biada mu, gdy wejdzie w konflikt z politycznym kierunkiem swojej najwyższej władzy. Bez śledztwa, bez protokołów, bez podania powodów, uczuje ostrze „służbowego“ porządku rzeczy.

Byłoby tedy do życzenia, aby po wydaniu pragmatyki służbowej utworzono w łonie rady szkolnej (możnaby to uczynić zaraz) oddzielną komisję dyscyplinarną, z udziałem inspektorów, członków autonomicznych i mężów zaufania, wybieranych ze sfer nauczycielskich, któraby rozstrzygała kwestje personalne po gruntownym ich zbadaniu i ocenie ze stanowiska szkoły i życia. Zyskałyby przez to na czasie sekcje rady szkolnej, przeładowane tego rodzaju sprawami i nie mogące skutkiem tego dość czasu poświęcić edukacji publicznej, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Powinno to nastąpić jak najrychlej, aby rada szkolna stała wobec nauczycielstwa nie — jak dzisiaj — jak karząca instytucja z obnażonym mieczem, lecz jako macierz opiekuńcza. (Od takiej komisji dyscyplinarnej powinny być dopuszczane rekursy do plenum rady, jako drugiej instancji).

Wobec dzisiejszej dyktatorskiej władzy poszczególnych sekcji w sprawach życia i szczęścia nauczycieli, zatem podstawy szkoły, znamienne wyda się uwaga p. delegata (str. 58), że „Rada szkolna bardzo mało posiada kompetencje tam właśnie, gdzieby na jej samodzielności najwięcej zależeć mogło krajowi i społeczeństwu“. Uwaga ta rzuca charakterystyczne światło na zamiary autorów dzisiejszego statutu. Poza niesłuchaną władzą w sprawach personalnych, rada szkolna w innych sprawach posiada istotnie za mało samorządu.

Nowe plany szkolne, podręczniki (z małymi wyjątkami), budowa szkół, uposażenie ich w środki naukowe, cała gospodarka finansowa — wszystko to należy do kompetencji władzy centralnej. To też drastycznie, choć nie bez słuszności, brzmi autentyczne powiedzenie o autonomii rady szkolnej: „Łatwiej jest radzie szkolnej przenieść profesora bez jego woli, niż przestawić piec w budynku szkolnym“. Autorowie przyszłego statutu powinni bacznie, ażeby kompetencja rady szkolnej urosła raczej w należyty zakres, a więc w możliwość stanowienia o planach szkolnych i o tem wszystkim, co stanowi celowo prowadzoną edukację publiczną.

Przy omawianiu szkolnictwa ludowego

zatrzymał się p. Konopiński także nad dwutypowością szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, przyczem oświadczył się zgodnie z opinią całego kraju, a wbrew wprowadzonej ustawie, za jednolitością zasadniczą, przy uwzględnieniu specjalnych przedmiotów, jakiego do szkół poszczególnych dla potrzeb lokalnych wprowadzone być mogły.

Podniósł dalej obszernie niedostatki w zakresie wyższego wykształcenia kobiet i w sprawie szkolnictwa zawodowego. Rada szkolna niewiele tutaj mogła zrobić, gdyby nawet chciała, gdyż kwestje te należą do kompetencji władzy centralnej. Jedynie sejm krajowy, w porozumieniu i łączności z kołem polskim, skłonić może rząd do zmiany polityki szkolnej w obu tych kierunkach, zgodnie z potrzebami naszego kraju.

Sprawozdanie podkreśla wreszcie zadowolaniem zwrot, jaki zaszedł na ostatniej sesji sejmowej, pożyteczny dla naszej polityki szkolnej. Jest nim dążenie do równouprawnienia z gimnazjum szkoły realnej, co wyraziło się w rezolucji, wzywającej radę szkolną, aby jak najrychlej zajęła się reformą szkoły realnej, któraby tej szkole nadała charakter naukowo równorzędny z gimnazjum klasycznym. Po raz pierwszy też sejm nie uchwałił wezwań do rządu o zakładanie nowych gimnazyjów, lecz wezwał radę szkolną, aby wzięła pod rozwagę przedewszystkiem założenie szeregu szkół zawodowych. Sejm krajowy ma — jak wiadomo — w zakresie szkół średnich wpływ tylko na szkoły realne. Gdyby udało się zdobyć dla nich równorzędne z gimnazjami stanowiska, zdobylibyśmy możliwość ukształtowania ich owańia znacznej części naszej młodzieży, odpowiednio do potrzeb i właściwości narodowych.

Oto główny wyciąg ze sprawozdania pana Konopińskiego. Słowa piękne, lecz brakło czynów na ich poparcie: protestu rady miasta Krakowa przeciw obecnej polityce szkolnej. **Nie było nad niem nawet żadnej dyskusji.** aby nie martwić rady szkol. kraj. i partii konserwatywnej. Przez to sprawozdanie to ma tylko platoniczną wartość i galicyjskiego bagna szkolnego w niczem nie polepszy.

Wreszcie nadmieniamy, iż projekt zalania rady szk. kraj. czynnikami autonomicznymi wcale nas nie zachwyca, bo byłoby jeszcze gorzej, niż jest dzisiaj. Natomiast jest pożądana jej reforma.

### Nowy projekt pragmatyki.

„Szkoła“ ogłosiła nowy projekt pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych, wydany przez P. T. P. we Lwowie. Projekt ten jest znacznie lepszy, niżeli poprzedni, aczkolwiek nie na wszystkie jego postanowienia można się zgodzić i pod niejednym względem jest niezbędna jego korektura, co niżej wykażemy.

W każdym razie należy się uznanie zarządowi głównemu P. T. P., iż ze wszystkich stowarzyszeń nauczycielskich w kraju, tylko on jeden zabrał się do tej ciężkiej pracy, że się od niej nie uchylił, choć krytyka pierwszego projektu była zjadliwą, szczególnie ze strony tych, któ-

rzy własnego projektu nie ogłosili, choć to było ich obowiązkiem.

Spełniło się i tu przysłowie Brodzińskiego: „Do krytyki piórek las — do roboty niema was!” A że my się do krytyki na nowo zabieramy, to rzecz inna — najpierw to nasz fach. powtóre pierwsi wygotowaliśmy treściwy projekt pragmatyki, przeciw któremu ze sfer nauczycielskich nikt nie podnosił protestu, bo jest bezwzględnie sprawiedliwy i korzystny, tylko władze szkolne uważały go za „niemożliwy do przyjęcia“, na co z góry byliśmy przygotowani i co nas wcale nie martwi. A teraz przystępujemy wprost do rzeczy.

Nowy projekt składa się z 10. rozdziałów. I. Stosunek prawny nauczycieli. II. Krajowy status nauczycieli. III. Mianowanie, przenoszenie i zamiana służbowa. IV. Pobory zaopatrzenia i inne korzyści nauczycieli. V. Obowiązki nauczycieli. VI. Przełożenie nauczycieli. VII. Tabela kwalifikacyjna, senaty. VIII. Urlopy, przenoszenie w stan spoczynku, stosunek pozasłużbowy, rozwiązanie stosunku służbowego. IX. Kary dyscyplinarne i wydalenie ze służby. X. Postanowienia ogólne.

Podział materiału trafny i w jego ramach można wygodnie pomieścić całość przedmiotu. W dalszych szkicach omówimy kolejno poszczególne rozdziały.

**I. Stosunek prawny nauczycieli.** Obejmuje 4 paragrafy, omawia przypuszczalność do urzędu nauczycielskiego. Paragrafy te powinny być uzupełnione postanowieniem, ograniczającym zalew szkół polskich i ruskich przez nauczycieli żydów i żydówki. Pod tym względem należy odrzucić precz wszelkie konwenanse, Jest faktycznie źle, musimy się bronić póki czas, dokąd mamy większość i siłę, inaczej zjedzą nas żydzi. Dlatego do paragrafu I. proponujemy alinę drugą, następującej treści:

„**Przy szkołach, do których uczęszcza przynajmniej 10% młodzieży chrześcijańskiej, nie może być nauczycielem (ką) innowierca.**“

§ 2. należy także zmienić w ten sposób, iż nie mogą sprawować urzędu nauczycielskiego, prócz przeszkód z § 1. al 1. 2., te osoby, które tracą to prawo skutkiem sądowo-karnego wyroku. To zupełnie wystarczy. Co się bowiem uchyła z pod kodeksu karnego, co nie jest ani zbrodnią, ani występkiem, ani przekroczeniem, to nie może być środkiem do pozbawienia obywatela państwa konstytucyjnego, zajmowanej przez niego posady.

**II. Krajowy status nauczycieli.** Jego treść, ujęta w § 5—10 jest następująca. Nauczyciele całego kraju tworzą jeden status. Po egzaminie do szkół lud. posp. otrzymuje nauczyciel XI. klasę rangi (w projekcie zapomniano dodać „urzędnika państwowego“, co jest niezbędnym). W XI. randze pozostaje 5 lat. w 10 także 5, resztę w IX. Rangę VIII. otrzymują po dalszych 10 latach tylko nauczyciele z egzaminem wydziałowym, nauczyciele religii z wykształceniem uniwersyteckim i nauczyciele z innymi egzaminami, które władza szkolna uznaje za równorzędne z egzaminem wydziałowym. Inni nauczyciele mogą otrzymać VIII. rangę tylko „ad personam“, w uznaniu szczególniejszych zasług na polu szkolnictwa.

Na takie brzmienie projektu można się zgodzić. Kwestyonowanym będzie przez interesowane sfery tylko § 7., postanawiający, iż nauczyciele (ki) bez egzaminu dojrzałości, a posiadający jedynie patent nauczycielski do szkół ludowych pospolicznych, awansują tylko do X. rangi, przy czem, nie oznaczono, po ilu latach służby w randze XI.

W tym wreszcie rozdziale należało pomieścić § 33., znajdujący się w rozdziale IV., ustanawiający płacę nauczyciela tymczasowego w kwocie 1.200 kor., co na początkowe 2—3 lata służby nauczycielskiej może wystarczyć.

**III. Mianowanie, przenoszenie i zamiana służbowa.**

Rozdział ten obejmuje §§. 11. — 32. Znajdujemy w nim następujące usterekki

§ 11. należy uzupełnić ograniczeniami względem nauczycieli żydów, przytoczonymi przez nas przy uwagach nad rozdziałem I.

§ 13. powinien stanowczo wykluczać nadawanie posad w tym samym okręgu szkolnym krewnym inspektora, lub przewodniczącemu rady szkolnej okręgowej, a nie dopuszczać do wyjątków za zezwoleniem rady szkolnej krajowej. jak proponuje projekt, bo wówczas ograniczenie to będzie fikcyjne i wyjdzie na niekorzyść i udrczenie nauczycielstwu, co się dziś praktykuje w wielu okręgach Kręta-two § 13. zasługuje na ostre potępienie.

§ 14. jest absolutnie niezrozumiały i zupełnie zbyteczny.

§ 16., następującej treści: „Nauczyciela tymczasowego mianuje Rada szkolna okręgowa, donosząc równocześnie o tem c. k. Radzie szkolnej krajowej“, **będący hańbą dla nauczycielstwa ludowego**, źródłem handlu posadami, intryg, przekupstwa, należy usunąć, a zastąpić innym, postanawiającym, iż nominację taką skutecznie rada szkolna krajowa i przydziała siły prowizoryczne do poszczególnych okręgów, uwzględniając według możliwości życzenia kompetentów... Nauczyciel nie powinien być pod tym względem gorzej traktowany, niż praktykant podatkowy, sądowy, żandarm, strażnik skarbowy i t. p., których przyjmują i mianują tylko centralne władze krajowe.

§ 18., zapewniający stabilizację nauczycielom z chwilą złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, odpowiada życzeniom całego stanu.

§ 20. powinien oznaczyć, iż przysięga służbowa ma być składaną tylko w ręce przewodniczącego rady szkolnej okręgowej, lub inspektora szkolnego, w biurze urzędowej, z wykluczeniem innych osób, prócz bezpośrednio interesowanych, aby zapobiedz teatralnym szopkom z przysięgą, którą kacykowie szkolni odbierali na konferencyach okręg. w przytomności nauczycielstwa z całego okręgu!

§ 22. postanawia, „iż kierowników szkół ludowych i dyrektorów szkół wydziałowych mianuje rada szkolna krajowa na podstawie konkursu!“ W ten sposób nauczyciel źle widziany i niestusznie prześladowany przez swego kacyka nigdy nie zostanie kierownikiem szkoły. Kierownictwo takie należy zabezpieczyć najstarszym służbą według norm, podanych swojego czasu w projekcie naszej pragmatyki.

§ 29. wypada zmienić w tym kierunku, iż nauczycielowi, przenoszącemu się z jakichkolwiek powodów z jednej posady na drugą, należą się ustawowe koszty przeniesienia, podobnie, jak otrzymują je w takich wypadkach oficerowie. Skąd bowiem nauczyciel ludowy, żyjący z dnia na dzień, przychodzi do tego, by się rujnował na przenosiny?

§ 30., dający nauczycielowi tylko ośm dni czasu do przesiedlenia się, jest zbyt surowy. Nauczyciel powinien być o zamierzonym przeniesieniu, o ile władza je postanowi, najmniej trzy miesiące naprzód uwiadomiony, aby mógł uregulować swoje stosunki majątkowe na dawnej posadzie, a na same przenosiny powinien otrzymać urlop co najmniej 14-to dniowy.

§ 31. należy uzupełnić postanowieniem, iż rada szkolna krajowa nie może stawiać przeszkód przy równorzędnej zamianie posad nauczycielskich.

(U. d. n.)

### Kłopoty z liceami.

Swojego czasu otwarto z wielkimi nadziejami 6-klasowe licea żeńskie. Absolutnie tych szkół dano prawo uczęszczania na uniwersytet w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, a po ukończeniu w tym charakterze wszechnicy, prawo składania egzaminu na nauczycielki liceów żeńskich.

Piękne te plany okazały się w praktyce niewykonalne. Wykształcenie w żeńskim liceum nie dorównywało wykształceniu w seminaryum nauczycielskim, ukończona liceanka, po odbytych studiach uniwersyteckich, nie była z zasady uzdolnioną na posadę nauczycielki licealnej, wyższej, niż nauczycielka wydziałowa. Czynniki decydujące nie myślały też dla takiego materiału nauczycielskiego usuwać z liceów żeńskich sił ukwalifikowanych do uczenia w szkołach średnich.

Wskutek tego całe rzesze ukończonych liceanek z maturą licealną, o ile nie wyszły za mąż, lub nie objęły praktycznego stanowiska jako manipulanki biurowe w instytucjach państwowych, do czego potrzeba silnej protekcji, lub nie otrzymały równie trudnych do zdobycia stanowisk w biurach instytucji prywatnych, wreszcie w handlu i przemysle — były zmuszone zasiadać do egzaminu dojrzałości w seminaryach żeńskich, jako prywatystki, aby przynajmniej w ten sposób zdobyć w szkolnictwie kawałek chleba. Tworzą one w nich tylko średnią sortę i wiele z nich nawet nie kusi się o zdawanie egzaminu wydziałowego!

Tak więc w krótkim czasie przysły szumne nadzieje, przywiązywane do liceów żeńskich — zamożniejsze i zdolniejsze uczennice przerzuciły się do klasycznych i realnych gimnazyów żeńskich, które uprawniają ich do uczęszczania na uniwersytet w charakterze słuchaczek zwyczajnych i zapewniają zdobycie lepszej egzystencji. Licea poczynają wskutek tego pustoszeć, a rząd udaje, iż nie wie, co z niemi począć. Zwołuje ankiety, które, jako półśrodki, sprawy na krok nie posuną naprzód. Odbywa się na nich tylko młocka frazesów i stwierdzenie faktu, ignorowanego stale przez rząd centralny, iż licea trzeba za-

stąpić państwowymi szkołami średnimi dla dziewcząt.

Taka też ankieta, zwołana przez ministerstwo oświaty, odbyła się w połowie stycznia b. r. we Wiedniu, a jej przebieg był następujący. W dyskusji nad liceami przemawiało 27. uczestników i uczestniczek ankiety. Wystąpili głównie dwa kierunki reformy. Jedni żądali zaprowadzenia w liceach żeńskich 7. klasy i bifurkacji po czwartej klasie, drudzy oświadczyli się za dotychczasowymi 6-klasowymi liceami, a tylko z pewnymi zmianami w planie naukowym i za zaprowadzeniem pewnych kursów.

Oprócz tego poruszono szereg innych, więcej specjalnych spraw, przyczem ułaskiwano na zbyt wielki napływ do uniwersytetów i na posady nauczycielek licealnych, tudzież na niewystarczające przygotowanie uczenia liceów do studyum uniwersyteckiego. Podnoszono potrzebę skierowania tej fali dziewcząt do zawodów handlowych i przemysłowych.

W sprawie wykształcenia nauczycielek licealnych oświadczone się ogromną większością głosów za tem, ażeby nauczycielki licealne posiadały kwalifikacje nauczycieli szkół średnich.

Oświadczone się wreszcie za potrzebą reformy zakresu uprawnień dla absolwentek liceów, zwłaszcza ze względu na wielki ich napływ do uniwersytetów. Podniesiono, że kobiety powinny dostawać się do uniwersytetu drogą zwyczajną, to jest jako słuchaczki zwyczajne, mimo to jednakże żądano, ażeby absolwentki liceów miały dostęp do uniwersytetów jako słuchaczki zwyczajne pod pewnymi warunkami, wynikającymi ze stosunków lokalnych. Znaczący to, że warunkami tymi, których ministerstwo, ze względu na samorząd uniwersytetów określać nie mogło, będzie uzupełnianie studiów licealnych egzaminem maturalnym z gimnazyów lub z gimnazyów realnych. Jednym słowem nie tylko nie zaproponowano, aby liceom żeńskim dać nowe uprawnienia, ale wystąpiono z wnioskami ograniczenia dotychczasowych uprawnień liceów przez to, że starano się utrudnić wstęp absolwentek licealnych na uniwersytety w charakterze nadzwyczajnych słuchaczek.

Ze strony członków ankiety objawiono żądanie, aby państwowa administracja szkolna ujęła w swoje ręce wyższe wykształcenie kobiet, t. j., aby rząd przystąpił do zakładania państwowych szkół żeńskich. Przedstawiciele rządu nie reagowali jednak na te żądania i pominęli je milczeniem... po austriacku!

M. S.

### Rada szkol. kraj. w obronie żydów!

Rady szkolne okręgowe całego kraju otrzymały następujący okólnik:

„C. K. Rada szkolna krajowa. Lwów, dnia 27. stycznia 1911. L. 124/III. Do wszystkich c. k. Rad szkol. okręgowych... Doszło do wiadomości c. k. Rady szkol. kraj., że Redakcja pisma p. t. „W obronie prawdy“ w Krakowie rozsyła Dyrekcjom Seminarjów naucz. i Radom szkol. okręg. wydawnictwo p. t. „Żydom dzieje się gwałt!“ i, zachęcając do rozpowszechnienia

tego wydawnictwa, przyobiecuje zarazem odpowiednie honorarium za poniesiony trud... C. k. Rada szkol. kraj., przestrzegając z największym naciskiem przed rozszerzaniem tego pisma jako podburzającego przeciw pewnej klasie ludności, a tem samem noszącego znamiona wykroczenia, które dopuszczających się go narażoby na odpowiedzialność karną... C. k. Rady szkolne okręgowe podadzą okólnik niniejszy bezwzględnie do wiadomości Zarządów szkół i nauczycieli... Za c. k. Namiestnika Dembowski m. p.“

Okólnik ten przypomina idyotyczne kurendy inspektora Kościńskiego z Dobromila, który swojego czasu w ten sposób zemścił się na naszym organie i „Haśle naucz.“ — za to, że pisma te protestowały przeciw traktowaniu przez tego kacyka podwładnych nauczycieli przez „ty“, jakby jakich parobków — iż wydał okólnik do podległego nauczycielstwa, przestrzegający przed temi pismami, co im wyszło na korzyść, a kacyka tego kompletnie ośmieszyło w opinii publicznej.

Widocznie rada szkol. kraj. pozazdrościła laurów p. Kościńskiemu, (który tylko w takiej zapadłej dziurze, jak Dobromil, może bezkarnie brykać), skoro bawi się w przełożoną władzę prokuratorji państwa i stara się zaszkodzić wydawnictwu, które przeszło tak ostrą cenzurę prasową, jaką jest cenzura krakowska pod hofratem Dolińskim.

Jakiejże zbrodni dopuściło się wydawnictwo „Żydom dzieje się gwałt?“

Wykazało niezbitymi faktami, o czem zresztą wie każdy uświadomiony obywatel, jakie krzywdy wyrządzają żydzi tubylczej ludności w Galicyi, ile nieszczęście i nędzy sprowadzili na biedny lud polski i ruski, jak tę ludność wydziedzicają i puszczają z torbami, a wreszcie całą perfidyję żydowską i ich bezwstydną krzyki o straszne pokrzywdzenie przez to, iż im nie oddano wszystkich koncesji szynkarskich, tworzących środek do dalszej deprawacyi ludu.

P. Dembowski grozi nauczycielstwu dochodzeniami karnymi za rozszerzanie tej broszury. Na szczęście p. Dembowski, choć jest oberkacykiem szkolnym, nie ma prawa trząść sądami, gwałcić ustaw karnych, naginać ich do swojego widzimisie sposobem administracyjnym. Pan Dembowski, jako „doktor prawa“ powinien posiadać przynajmniej tę krztę wiadomości prawniczych, iż prawem określone rozszerzanie bruszur i dzieł drukowanych, które przez prokuratorję państwa nie zostały skonfiskowane, jest czynem legalnym, że właśnie ograniczanie tej swobody, ustawą określonej, jest czynem karygodnym, za który winowajca może być postawiony przed kratki sądowe.

Jesteśmy też pewni, że uświadomione nauczycielstwo nie da sobie zamydlić oczu podobnymi bezsensowymi okólnikami, tem bardziej dlatego, iż leżą w interesie żydowskich popleczników p. Dembowskiego.

P. Dembowski pismem tem oddaje raczej wydawnictwu poważną przysługę, bo reklamuje je z większym skutkiem, niż wykrzykiwania kolportujących pauprów po ulicy miasta...

Wydawcy amerykańscy za taką reklamę

złożyliby mu niewątpliwie o wiele wyższy „dar honorowy“, niż wartają jego dobra i „żydowska sympatya“.

Prosimy p. Dembowskiego, aby w ten sam sposób raczył zareklamować i nasze czasopismo, a zasłuży sobie wraz z panem Kościńskim także na doktorat filozofii z działu nauk społecznych przesławnej akademii w Smorgonach, którego to odszczególnienia obojgom z całego serca życzymy.

### Nowa wyprawa do Wiednia.

Z powodu zmiany gabinetu urządził krakowski „Związek“ nową wyprawę do Wiednia, aby ministrowi oświaty, skarbu i rodakowi z Galicyi, oraz „wybitnym parlamentarzystom“ z koła polskiego przedłożyć postulaty nauczycielstwa ludowego, domagające się zrównania płac z poborami urzędników państwowych czterech ostatnich rang. Deputacja była także u ministra kolei, dr. Głębińskiego, o wyjednanie dla nauczycielstwa ludowego tych samych ulg kolejowych, jakie przysługują urzędnikom państwowym. Deputację składali p.: Nowak, Robak i Kanarek — z nauczycielstwa prowincjonalnego nikt do niej nie został powołany. Tem samem niema żadnej kontroli, co owi panowie z ministrami mówili, czy „nie orędowni“ za ogółem nauczycielstwa w ten sam sposób, jak to uczynili przed ostatnią regulacją płac, która im przyznała płace urzędników państwowych od X. do VIII., względnie VII. rangi, a tysiącom ich kolegów z prowincyi niższe pobory, niż mają państwo i autonomiczni woźni.

Ze sprawozdania, ogłoszonego przez tych panów w dziennikach, w „N. Reformie“ nawet na naczelnem miejscu, wynika ponad wszelką wątpliwość, iż wszędzie zbyto ich frazesami, że żadnych konkretnych przyrzeczeń ze sobą do kraju nie przywieźli.

I inaczej być nie mogło. Panowie delegaci wyjechali bowiem znowu z niefortunnym żądaniem, które do nich zgoła nie należy, lecz do reprezentacyi kraju, by połowę kosztów utrzymania szkolnictwa ludowego wzięło na siebie państwo, co wobec zaszarganych finansów austriackich na długie lata jest i będzie utopią, a przez władze centralne musi być uważane „za wściubianie nosa do cudzego trzosa“. Tem żądaniem całą sprawę wobec ministrów zohydzili. Gdyby zaś żądali tylko zrównania, nie tykając wcale pokrycia, bo to do nich nie należy, wyniki deputacyi byłyby bez porównania wydatniejsze.

Rząd centralny mógł zwrócić uwagę władzy galicyjskiej, iż należy usunąć anormalne stosunki, iż 60% personalu nauczycielskiego nie ma stałych posad, że wśród takich warunków nawet na marną płacę 1000 kor. rocznie w IV. klasie płac do 20 lat trzeba wyczekiwać, że płace nauczycieli kl. IV. i III. są pod psem, że na razie przynajmniej IV. kl. płacy należy usunąć i przeprowadzić stabilizację nauczycielstwa z urzędu po ściśle określonej ilości lat służby prowizorycznej, tem dłuższej, im wyższa klasa płacy.

Jest bowiem skandalem, że nauczyciel prowizoryczny w I. kl. płac otrzymuje

stabilizację z płacą 2.600 koron po kilku. około 10 latach służby, gdy jego kolega z IV. kl. płac na marne 1.000 koron wśród obecnych stosunków do 20 lat musi czekać!!!

Wątpimy, czy panowie delegaci bodaj w paru zdaniach określili te skandaliczne stosunki wobec decydujących sfer wiedeńskich, bo wówczas szydło wyszłoby z worka, ich uprzywilejowane stanowisko zamkłoby im usta i naraziło ich na słuszną wymówkę.

Niech się nad temi uwagami zastanowią także nieliczni piewcy centralnego zarządu „Związku“ na prowincyi z IV. klasy płac, którzy w serwilistycznych rozolucyach żądają od niego dyrektywy politycznej i w ten sposób, czyniąc ze siebie bezkrytycznych baranów, dają mu tem większą władzę moralną, aby w przyszłości w ten sam, nawet lepszy sposób bronił ich dobra, niż to uczynił przy ostatniej regulacyi!

*Sapienti sat.*

## Wiadomości potoczne.

Z Krakowa. W połowie stycznia b. r. odbył się wybór delegata nauczycielstwa lud. do tut. c. k. rady szkol. okr. Dotąd piastował tę godność przez lat przeszło 30 dr. Maciołowski, zaszczytnie znany pedagog, g. Nestor krakowskiego nauczycielstwa. Obecnie jednak postanowili się go związkowcy pozbyć i zastąpić jednym ze swoich, mającym kilkanaście lat służby. Nic w tem ostatecznie nie było złego, bo na świecie jeden robi miejsce drugiemu, atoli metoda wyborcza związkowców zasługuje na surowe potępienie. Sprawę wywekli poza sfery zawodowe, zozydali zasłużonego weterana w socjalistycznym „Naprzodzie“ i innych pismach, urządzili konwentyl przedwyborczy, w którym brał udział swoi, na nim wszystkimi głosami przeciw 17. (1) uchwalili nową kandydaturę p. Michalskiego i tą uchwałą, ogłoszoną w gazetach, starali się na swoją stronę przyciągnąć nauczycieli mniej uświadomionych z gmin podmiejskich. Kontrkandydatem został nauczyciel, który się chyba dotąd niczem nie odznaczył, a niedawno imieniem miejscowego „Ogniska“, składał p. Maciołowskiemu „serdeczne“ życzenia z powodu ukończonych 40 lat służby! W taki to sposób wywdzięczyli się związkowcy p. Maciołowskiemu za wybitny udział w ich pracach, za mnogie referaty, popieranie ich interesów w radzie miejskiej i radzie szkol. okręg. P. Michalski przeszedł nieznaczną liczbą głosów, a jego wybór w szeregach starszych nauczycieli wywołał wielkie rozgoryczenie. P. Michalski ma być teraz cenzorem swego dyrektora i posiwiałych w służbie kierowników i nauczycieli. Łatwo sobie wyobrazić, jak przykrem jest ich położenie. Jeżeli związkowcy sadzą, że w ten sposób ugruntują swoje wpływy wśród nauczycielstwa krakowskiego, są w błędzie. Starsi nauczyciele tem bardziej teraz przyszli do przekonania, że wszelkie ustępstwa dla związkowców doprowadzają do takiego uznania, jakiego się doczekał p. Maciołowski i dlatego muszą wytworzyć odrębną partję, jeżeli ich zastrugi i praca mają być respektowane.

Drugim wypadkiem jest szumne zebranie (w asystencyi kilku radnych) krakowskiego nauczycielstwa tymczasowego dla ochrony własnych interesów. Jak wiadomo, panowie ci pobierają wyższe płace, niż stali nauczyciele w IV. i III. klasie, a z reguły n. jwyżej w 10. latach otrzymują stabilizację w I. kl. płac z początkowymi poborami, równającymi się płacy urzędnika państwowego X. rangi, z awansem do VIII., nawet VII rangi, gdy ich koledy w niższych klasach często 20 lat czekają na 1000 K stałej płacy!... Mimo to wciąż narzekają na biedę i żądają: 1) 70% płacy nauczyciela stałego I. kl. dla nauczyciela tymcz. z egz. dojrzał. (młodzieńca 19-letniego po maturze!) t. j. około 2000 K!; 2) 80% płacy dla naucz. tymcz. z egzaminem kwalifik. do szkół lud. posp.; 3) 90% dla naucz. tymcz. z egz. wydziałowym; 4) pięciolecie od wstąpienia do służby naucz.; 5) 20% dodatku na mieszkanie; 6) zaprowadzenia podwójnego etatu... Równocześnie zastrzegają się, by władze mianowały w Krakowie tylko najmłodsze siły nauczycielskie tymcz. (skan-

dal!), by starszym nie robiły konkurencyi... O siedmiu tysiącach nauczycieli tymcz. z niższych klas płacy, cierpiących prawdziwą nędzę, na owem zgromadzeniu naturalnie nie było mowy! Trudno o więkzy cynizm. Dużo jednak wody upłynie, zanim życzenia tych panów bodaj w części zostaną spełnione.

**P. Dembowski, a lwowscy złodzieje.** P. Dembowski, wiceprezydent rady szkolnej kraj., jest także, jak wiadomo, wielkim mistrzem w fachu krawieckim. Ilu to on nauczycielom „skroił kurty i spodnie“! Aż nareszcie trafił swój na swego. Lwowscy złodzieje zdecydowali się złożyć wizytę p. Inacemu, do czego wabił ich także wyboriny rozkład mieszkania, nadający się do dyskretnych schadzek. Jakież jednak było ich rozczarowanie, gdy gotówką znaleźli tylko kilka koron i garść klejnotów—fałszywych! Od biedy zabrali więc coś 20 par spodni, atoli wnet spostrzegli, że w pewnym miejscu były wytarte, jak sito, zaś w innym niemiłosiernie poplamione, ponadto wszystkie miały na guzikach firmy wiedeńskie, a złodziej lwowski, z reguły wszechpolak, jest bardzo patrioetyczny. Rada w radę zanieśli owe spodnie na pokaz najpierw do cechu krawieckiego, potem do „Monitora“, aby zbesztali dygnitarza, iż złodziejowi zrobił zawód i umyślnym posłańcem przestali je właścicielowi do prezydyałnego biura rady szk. kraj. Doniósł o tem lwowski tygodnik sensacyjny!

**Nowy pałac 3-piętrowy** otrzymała rada szkol. kraj. na swoje biura. Jest w nim mnóstwo sal, pokoi i gabinetów, atoli wnet będzie za ciasny, bo hofraści pozajmowali za dużo salonów, gdy organy wykonawcze, pod zębne, gniotą się w ciasnych, bezsonecznych ubikacyach. Jakż zresztą pożytek odniesie z tego pałacu galicyjska oświata, skoro jej machina administracyjna staje się coraz więcej leniwą, bezradną i niesprawiedliwą, beznymiśną wykonawczynią intryg podwładnyh kacyków szkolnych. Lepiej było dawniej, przed 25 laty, nauczyciel, krzywdzony przez kacyka, znalazł w radzie szk. kraj. sprawiedliwość, a inspektor gałgan nawet parę miesięcy nie utrzymał się na swojej posadzie. Inny też był wówczas zapach nauczycielstwa do pracy i umiowanie zawodu.

**Postulaty „ankiety żydowskiej“** są następujące: 1. Otwarcie żydom przysięgi do służby publicznej (i tak jest ich wszędzie pełno!) nie tylko do wszystkich urzędów publicznych, ale przedewszystkiem także do wszystkich kategorii niższej służby publicznej w instytucjach państwowych, krajowych, gminnych i innych organizacjach publicznych (a „goj“ niech idą żydom wodę nosić). 2. Powiększenie liczby nauczycieli żydów w szkołach ludowych (jeszcze ich mało!), uznanie soboty jako dnia wolnego od nauki (postulaf ignorancyjni i bezwstydnego wobec faktu, że żydów nikt nigdzie nie zmusza, aby w swoje święta uczęszczali do szkoły!). 3. Tworzenie dla działwy żydowskiej i wydanie subwencyonowanie jak największej liczby frehówek i ochronek (aby lepiej się przygotowyw. 4. do wyzyskiwania „gojów“ i do syonizmu?). 5. Ułatwienie żydom korzystania ze wszystkich urzędów dobra publicznego i udziału we wszystkich organizacjach krajowych (aby tem łatwiej mogli przez nie rządzić „gojami“), które mają dążyć do podniesienia gospodarstwa krajowego (na rzecz żydów), a więc we wszystkich (!nawet czysto katolickich?) organizacjach kredytowych, współdzielczych społecznych, rolniczych, przemysłowych, rękodzielniczych, humanitarnych (choć je żydzi od dawna już opanowali!), w szkołach zawodowych, biurach pośrednictwa pracy (w to im graj — faktorstwo złoty interes) i t. d. i t. d.. 6. Kierowanie żydów ku tworzeniu spółek rękodzielniczych (a któż je dotąd tworzy, jak nie żydzi?), popieranie tych spółek przez dostarczanie kredytu i siły motorowej (zapewnie darmo, lub jeszcze za dopłatą z funduszów publicznych!)... 7. Wydatna pomoc finansowa (z kieszeni „gojów“) w celu umożliwienia rękodzielnikom żydom utrzymania lokali warstatowych higienicznie urządzonych... 8. Intensywne staranie się o wytworzenie przemysłu wśród żydów (czyste kpiny, bo prawie cały przenisł galicyjski jest już w ręku żydów, rozchodzi się im więc chyba o monopol)... 9. Tworzenie i popieranie organizacji handlowych wśród żydów (a kto je posiada lepiej wydoskonalone, niż żydzi?). 10. Intensywna propaganda wśród żydów zamierzania pracy fizycznej (tego rzeczywiście trzeba, bo żydzi, gdy idzie o pracę fizyczną, skończono lenie)... 11. Wydatna subwencya (w to żydom graj!) dla organizacji samopomocy żydowskiej... 12. Wydanie przez wydział kraj. stosownych zarządzeń co do rozwiązania powyższych kwestyi (aby na najbliższe kucki weszły

już w życie)... „Tylko tyle“ chcą żydzi dla siebie. O „gojach“ na owej ankiecie nie było mowy, bo „goje“ to tylko materyał eksploatacyjny... Dajcie to wszystko żydom, a wówczas zje żyd żyda, bo wszyscy katolicy z Galicyi na pewne wyemigrują.

**Proces nauczyciela z pastorem.** P. Fischer, nauczyciel z Myjkowic, pow. bocheńskim, zaskarżył swojego pastora o oszczerstwo, rzekomo popełnione przez to, iż miał go obwinic przed starostwem o poddawianie chłopców do rzucania kamieniami z choru zboru ewangelickiego podczas nabożeństwa. Tak samo zaskarżył o oszczerstwo p. F., kolonistkę, o fałszywe zeznanie przed komisją konsystorza ewang., przed którą obwinia go o pijaństwo. Sąd krajowy karny w Krakowie uwolnił oskarżonych w ostatniej instancyi od winy i kary, albowiem zostało stwierdzonem, że pastor skargi do starostwa na nauczyciela nie wnosil, tylko starostwo drogą poufną dowiedziało się o tym fackie tąd na tej podstawie wdrożyło dochodzenie przez żandarmerję, zaś co do owej kolonistki trybunał nie nabrał przekonania o jej winie. Włóczenie sędziwego i uczciwego pastora po sądach krakowskich, kiedy sprawa już w pierwszej instancyi została wyjaśnioną i nie wrożyła wyrażonej, uważamy ze strony nauczyciela przyw. szkoły ewang. za rzecz niewłaściwą. Tem tylko pogorszył swoją sytuację. Tak samo uwalniającym wyrokiem w ostatniej instancyi p. F., która go obwinia o czyn bądź co bądź nie bardzo honorowy. Struny nie trzeba przeciągać!

**Stanowisko namiestnika Bobrzyńskiego zachwane!** Tak donoszą z Wiednia. Powodem ma być, iż w ciągu swoich rządów nie wytworzył ani w kraju ani w parlamencie (k. le polskiem) silnej partyi, na której mógłby się oprzeć, przez co na bieg najważniejszych wypadków politycznych nie ma potrzebnego wpływu. To było do przewidzenia. P. Bobrzyński, który tak smutno zaznaczył się na stanowisku wiceprezydenta rady szkol. kraj., prócz konserwatystów, ni t. nie ufał i nie ufa, a konserwatyści nie mogą rządzić, zwłaszcza we Wiedniu, bez uległości innym stronnictw politycznych. Tymczasem p. Bobrzyński takiego sojuszu nawiązać nie umiał, a oparł się na Stapińskim (!), który go zdradził. Ponadto p. Bobrzyński naraził się rusinom, jakkolwiek jego nominację przyjęli sympatycznie, bo spodziewali się po nim bodaj częściowego spełnienia najpilniejszych narodowych postulatów. I gdyby p. Bobrzyński był im wyjednał bodaj tylko ru-ki uniwersytet, co dla całego kraju przedstawiałyby zdobycz, rusini byłiby jego wiernymi sojusznikami, a głosy ruskie tak w sejmie, jak w parlamencie przedstawiałyby wielką wartość. A'oli do poważ. jej misji politycznej p. Bobrzyński nie dorósł, wleczę więc marnie swoje rządy od wypadku do wypadku, aż nareszcie przykrzy się niemcom i stańczykom i puszcza go w ministery na takie „odpowiedzialne“ i „ważne“ stanowisko, jak teka „ministra rodaka“, by się do służby wyższej rangi i emerytury, a potem dalej gryzmolił o dziejach, których tworzyć nie umiał.

**Z Łańcuta** zapytują za naszym pośrednictwem radę szkol. kraj., kiedy się skończy kilkuletni już urlop protegowanej dyrektorki Tchórzewskiej. Ta względność, oddziałująca niekorzystnie na uregulowanie stosunków peronalnych w szkole żeńskiej, tem bardziej zastanawia, iż, gdy niemal równocześnie inna nauczycielka, p. Bodeńska, mająca kilkanaście lat służby, podała się o urlop kilkumiesięczny, wbrew swojej woli i wiedzy została spensyonowana, jakkolwiek w krótkim czasie przyszła do zdrowia i chciała dalej pracować. Podobne nadużycia trafiają się i gdzieindziej, a świadczą one bardzo smutno o stosunkach, panujących w órze.

**Nowy statut akademii sztuk pięknych w Krakowie** jest następujący: Personal nauczycielski składa się z profesorów zwyczajnych w VI klasie rangi i profesorów nadzwyczajnych w VII klasie rangi, którzy kierują głównymi szkołami malarstwa i rzeźby, z docentów dla szkół specjalnych i przedmiotów pomocniczych, wreszcie z asystentów i demonstrantów. Kierownictwo akademii spoczywa w rękach kolegium profesorów, na czele którego stoi rektor, wybierany na jeden rok w tajemnym głosowaniu. Wybór podlega zatwierdzeniu ministra oświaty. Ustępujący rektor może być ponownie wybrany. Rektor ustępujący może nie przyjąć ponownego wyboru, bez podania przyczyn, natomiast każdy inny wybrany, w razie nieprzyjęcia wyboru, musi podać przyczyny odmowy. Rektor jest kierownikiem akademii grona nauczycielskiego i kolegium profesorów, oraz reprezentuje akademię na zewnątrz. W wypadkach nagłych wydaje samodzielne zarządzenia. Personal kancelaryjny i służba podlegają rektorowi. Sprawy administracyjne i eko-

nomiczne załatwia sekretarz akademii pod kierunkiem rektora. Sekretarzem jest jeden z urzędników starostwa krakowskiego, delegowany przez namiestnika. Akademia podlega ministerstwu oświaty, za pośrednictwem namiestnictwa we Lwowie i ma prawo mianowania członkami honorowymi osób wybitnych na polu sztuki, mianowanych musi jednak zatwierdzić cesarz.

**Prywatne gimnazya ukraińskie** W ostatnich czasach stworzyli ukraińcy 6 prywatnych gimnazjów, a to w Rohatynie, w Jaworowie, w Kopyczyńcach, w Horodence, gimnazjum realne w Busku i gimnazjum w Zbarażu. Frekwencja w tych zakładach, według zestawień, podanych przez pisma ruskie jest następująca:

Gimnazjum w Rohatynie liczy w 4. oddziałach I. klasy 187 uczniów i 15 uczennic, w 2. oddziałach II. klasy 86 uczniów i 7 uczennic, w 2. oddziałach III. klasy 72 uczniów i 3 uczennice, w IV klasie (1 oddział) 48+2 uczniów. Do zakładu uczęszcza 21 żydów. Gimnazjum w Jaworowie liczy w 2. oddziałach I. klasy 81+1 uczniów, w II klasie 46+1 uczniów, w III klasie 43 uczniów, razem 170+2 (prywatystki dziewczęta), wśród których jest jeden żyd, jeden polak i jeden Niemiec. Gimnazjum w Kopyczyńcach ma w I kl. 41 uczniów, w II kl. 26 w III kl. 32, razem 99 uczniów. Gimnazjum w Horodence liczy w I. kl. 35 uczniów i 7 uczennic, w II. kl. 30 uczniów, razem 72 uczniów, w tem 5 żydów. Gimnazjum realne w Busku ma w 2. oddziałach I. klasy 62 uczniów i 14 uczennic, wśród których jest 7 żydów i 1. polak. Gimnazjum w Zbarażu liczy w I. kl. 43 uczniów i 2 uczennice, w tem 4 żydów. Ogółem prywatne gimnazya ukraińskie liczą 834 uczniów i 51. uczennic.

**W Dębicy** odebrał kierownictwo uczp. szkoły przemysłowej tamtejszemu kierownikowi szkoły lud., dyrektor miejscowego gimnazjum (!) w VII randze, tak samo owładł eli profesorem gimnazjalni kursem stolarskim. Żalą się na to dębicy nauczyciele ludowi, któż jednak winien temu, jeżeli nie oni sami? Przy jakiej takiej z ich strony solidarności i energii od tego z pewnością by nie dozło. O tyle dziś z ludźmi się liczą, o ile się ich boją!

**Militaryzacja szkół ludowych w Królestwie** Ministerstwo oświaty poleciło kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego, by wprowadził ćwiczenia wojskowe do szkół ludowych, zwłaszcza w porze letniej. W tym celu uczniowie mają być przybrani w czapki wojskowe i zaopatrzeni w drewniane karabiny. Marny będzie pożytek z tej zabawy.

**Ważność galicyjskich świadectw kwalifikacyjnych na Śląsku austriackim.** Śląskie rady szkolne okręgowe nie uznawały ważności galicyjskich patentów kwalifikacyjnych, o ile upoważniały do udzielania języka niemieckiego i zmuszały odnoszących nauczycieli do składania dodatkowego egzaminu z języka niemieckiego przed komisją egzaminacyjną w Cieszynie. Obecnie, wskutek skargi p. Pytla, nauczyciela w Mostach, orzekł trybunał administracyjny, że egzamin z języka niemieckiego, zdany przed jedną z c. k. komisji egzaminacyjnych w Galicyi, jest ważny dla szkół z pol-kim językiem wykładowym we wszystkich austriackich krajach koronnych, więc także na Śląsku.

**Z Rawy ruskiej** donoszą, iż inspektor szk. Wahn zasuspendował w Tubicy nauczycielkę, p. Wilkównę za to, iż miała gdzieś rozprowadzać o jego kubaniarstwie! Kacyk ten, jeżeli już na takie plotkarstwo zwracał uwagę, powinien pamiętać, że nie wolno mu być sędzią we własnej sprawie, że nauczycielkę tę powinien był zaskarżyć do sądu o oszczerstwo i dać jej możliwość przeprowadzenia dowodu prawdy! Oto skutek braku jasnej pragmatyki nauczyciel-skiej!

**W Borszczowie** inspektor Dobrowolski, znany ze skandalicznych opisów w „Monitorze“, otrzymał VIII rangę. Co za szkoda, że nie żyje inspektor Schaschek. Ten byłby już dzisiaj co najmniej hofratem!

**W Bielsku** zmarła na dworcu kolejowym głodową śmiercią s. p. Katarzyna Jenker, prywatna nauczycielka języka francuskiego! Do czego to już dochodzi w kulturalnym świecie!

**Złapał się rabin żydowski** z Galicyi wschodniej na swoim występie w Krakowie i to nie całkiem ordynarny rabin, lecz inteligentny, ze stopniem akademickim—bo na zgromadzeniu swoich współwyznawców zapowiedział polakom w sposób obrazujący, że za 10 lat wcale ich w Krakowie nie będzie, gdyż wyrugują ich żydzi. Zapomniał jednak sławetny „rabin“, że teraz polacy w Krakowie jeszcze są i mają większość, że jest prokurator i kryminal. Bo oto prokurator państwa wytoczyła mu proces o obrazę narodowości, a w trójnym domu więziennym św. Michała gotują mu bezpłatne legowisko, aby miał czas rozmyślać nad ży-

dowską bezczelnością. Podobno ów „rabin“ ma zamiar prosić p. Dembowskiego, aby go z tej opresyi wybawił jakim mądrym okólnikiem...

**Odpowiedzi.** 333. Num. f. 14 Kolejno będzie pomieszczone z koniecznymi przeróbkami ze względu na kodeks karny. M. Skoro Pańskie kury sąsiad wystęłał na swoim egrodzie, to mu Pan nie nie zrobił, ani procesem karnym, ani cywilnym. H. Okładzinę do „Gaz Szkoł“, damy z końcem tego roku do ostatnich roczników, które jej nie miały. W ten sposób powstanie okaz ły tom.

**Samobójstwa studentów szkół średnich.** Jak, w latach poprzednich, zaszły także i końcem I. półrocza b. r. Powodem miała być surowa, niesprawiedliwa klasyfikacja. Tylko w Bochni zastrzeżił się w sali naukowej, na lekcji, uczeń VIII kl. gimn. s. p. Wasyliszyn, według relacji dzienników z tego powodu, iż został wydalony ze szkoły za palenie papierosów! Czekaliśmy na sprostowanie tej wiadomości, niestety bez skutku. Tylko rada szkol. kraj. przeniosła trzech nauczycieli z tamt. gimnazjum w inne strony. Wobec tego musimy przyjąć za prawdziwe, iż tylko taka drobnostka, jak palenie papierosów, przez dorosłego, 22 letniego ucznia, była w gimnazjum bocheńskim wystarczającym powodem do wydalenia ze szkoły i ona stała się przyczyną jego śmierci! Komentarze zbyteczne.

**I. gimnazjum w Tarnopolu**, zostające pod dyrekcją p. Maciszewskiego, zostało w skandaliczny sposób opisane przez „Monitora“ num. 7. Prof. Wajkowski na ogólną liczbę około 200. uczniów, którymi w kilku klasach udziela przedmiotów, dał 130 stopień niedostateczny! Opisani zostali, acz w mniejszym stopniu, także prof. Fryda, Libera, Strojek i Rudnicki. Smutna sława!

**Proces o zbrodnię gwałtu publicznego** wytoczyła prokuratora państwa w Krakowie (O. akademikom, między nimi córce profesora uniwersytetu p. Bujwida za to, iż w czasie zaburzeń uniwersyteckich przeszkodził rektorowi i dziekanom w spełnieniu obowiązków t. j. nie wpuścili ich przemocą do kancelaryi, czy innych ubikacji. Domieszenie uczynił senat. Obecnie cofnięcie tej sprawy z prokuratury nie jest już w mocy senatu. Prokuratora musi zrobić swoje, przeprowadzić śledztwo, a po tem zadecydować o akcie oskarżenia. „Małe złego początki, lecz koniec żalony“. Drobnostka w poręciu młodzieży jest wobec ustawy zbrodnią ze strasznymi skutkami prawnymi w razie sąsiedzenia (więzienie, wydalenie ze szkół, utrata praw obywatelskich i t. d.).

**Blaga szczenięcia** demaskuje się coraz więcej. Że nie chroni od ospy, lecz naraża szczenięc na cały szereg wstrętnych, niejednokrotnie zabójczych chorób, to jest notorycznym faktem. Obecnie to samo można stwierdzić na szczenięcie przeciw dżumie. Rozmaici „wielcy“ lekarze wynaleźli kilka niezawodnych środków, które miały zapobiegać tej zaraźliwej. Kiedy jednak środki te poczęto stosować w Mandżurji, gdzie się dżuma rozszerza w zatrważający sposób, okazało się, iż nie pomogły ani w jednym wypadku, więc były czystą błądą.

**Towarzystwo „Esperanto“ w Krakowie**, ul. Florjańska L. 39. II. piętro, wpadło na szczęśliwą myśl wydawania własnego organu, odbijanego sposobem maszynowym, a w nim podaje najważniejsze wiadomości z ruchu esperanckiego, zakreślającego coraz szersze kregi. Jak się z tego okólnika dowiadujemy, naukę esperanta wprowadzono już do wielu szkół we wszystkich państwach cywilizowanych, przez co otwiera się mu piękna przyszłość. Języka tego może się każdy sam doskonale nauczyć za parę tygodni, na podstawie książeczek, które kosztują około 2 K. Po bliższe informacje należy się zwracać do zacytowanego stowarzyszenia.

**Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie**, plac Szczepański L. 4, urządziła z dniem 1. grudnia 1911. w swoim pałacu wystawę polskiej współczesnej sztuki kościelnej. Trwanie wystawy jest obliczone na okres trzechmiesięczny. Jej program ogłasza „Kraleski Miesięcznik Artystyczny“. Obejmuje: malarstwo religijne, dekoracyjne, grafikę artystyczną i reprodukcje, rzeźbę figurálną, wypukło i płaskorzeźbę, dział architektoniczny, przemysł artystyczny, wszystko zastosowane do sztuki kościelnej. Termin zgłoszenia 1. lipca b. r., zaś nadesłania dzieł do Krakowa 1. listopada 1911. Potrzebne druki do wypełnienia będą za zgłoszeniem się wysyłane przez wzmiankowane Towarzystwo... Miłośników sztuki kościelnej, posiadających stosowne przedmioty, zachęcamy do obeszania tej pouczającej wystawy.

**„Wolna Szkoła“**. We Lwowie, ulica Wronowska L. 5., wyszedł I. numer tego wydawnictwa, zawierający treść następującą: 1. U progu pracy. 2. Cele

i zadania wolnej szkoły. 3. Czas zerwać pęta! 4. Narodowość, a wolna szkoła. 5. Z dziejów stosunku kościoła do państwa. 6. Nauka religii w szkole galicyjskiej. 7. Proces stowarzyszenia „Wolna Szkoła“ we Wiedniu. a wolność nauczania. 8. Przegląd. Odpowiedzialnym redaktorem „Wolnej Szkoły“ jest dr Miecz. Orłowicz. Cena roczna 6 K za 12 zeszytów.

**Konskrypcya w Austrii** obok znacznego zwiększenia się ludności wykazuje także pewne niespodzianki. Tak n. p. liczba urodzin w Wiedniu spadła od r. 1870 o połowę t. j. z 40 na 20 na 1000, tak samo w innych dużych miastach, co jest początkiem wyludniania z powodu nędzy. I w Galicyi są miasta, które z powodu panującej gędy wykazują bardzo mały wzrost ludności, n. p. Tarnów. Później wyjdą zapewne jeszcze inne szczegóły.

**W sprawie rozruchów uniwersyteckich w Krakowie** ministerstwo oświaty wydało w ostatnich dniach surowe dodatki i zarządzenia. Wszyscy, którzy z powodu awantur mają dochodzenia dyscyplinarne, nie będą przyjęci przy nowych wpisach, tak samo ci, przeciw którym toczy się śledztwo sądowo karne. W ten sposób tracą co najmniej jedno półrocze i od tego z pewnością ich nie uratują p. Gross i Daszyński.

**Z Buczacza** o inspektorze Lewickim ciąg dalszy. Pan ten jest mistrzem w szafowaniu urlopami, nawet wbrew woli strony, obdarzonej tem dobrodziejstwem. Kacyk ten n. p. przez cały październik ubiegłego roku namawiał do wzięcia urlopu na czas dłuższy nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej, p. N., lecz ta, czując się zupełnie zdrową, wymawiała się od tego dobrodziejstwa. Wówczas polecił ją zbadać fizykiem. Atoli fizyk także nie mógł się w niej dopatrzeć choroby i miał mu więc oświadczyć, że chyba chce się jej na jakiś czas pozbyć, aby jakiej protegowanej sile dać płatne zastępstwo. Poż jej jednak, bo dopiero w grudniu, p. N., obawiając się skutków uporu przeciw woli inspektora, wniosła podanie o urlop i rzeczywiście go otrzymała, a jej miejsce zajęła protegowana—żydóweczka! Krajowy fundusz szkolny powinien za tę dbałość o jego dobro udzielić p. Lewickiemu z jakie 1000 K remuneracyi! Kacyk ten ma niebawem otrzymać od nauczycielstwa przydomek „hi-nab“, a dlaczego, będzie mowa w następnym numerze.

**O inspektorze Dutkiewiczzu z Krosna**, którego niedawno jakiś lizun do niebiosy chwalał w „Szkole“, pojawiają się znowu romantyczne korespondencje w poszczególnych organach. Zdaje się, iż jest niepoprawny, bo i dawniej ciągle w ten deseń o nim pisano.

**P. Pałka**, sławny związkowiec z Bochni, został nareszcie w tem mieście „dyrektorem“. Radzimy mu, aby się postarał przedewszystkiem o większą ogładę towarzyską, a powtóre, by był więcej powściągliwym w używaniu chłosty cielesnej w szkole. Na razie tylko tyle. Ciąg dalszy może nastąpić.

**Ciąg dalszy zarywaczy**, którzy w latach ubiegłych wyrządzili znaczną szkodę naszemu wydawnictwu, pomieścimy w następnym numerze. Może się jeszcze do tego czasu który z nich upamięta i ochroni od wstydu.

**Ulgi kolejowe dla rodzin oficerskich** są bardzo znaczne. Przy wszystkich jazdach pociągami osobowymi i pospiesznymi płacą tylko połowę odosobnego biletu, tak samo ich domownicy, służby, lokaje itd. Legitymację wystawia komenda wojskowa. Z tego powodu była u ministra kolejowego deputacja urzędników państwowych, żądając dia siebie tych samych praw. P. Głabiński przyrzekł to uczynić, jeżeli zarządzone obliczenia nie wykazą skutek tego dla skarbu państwa znaczniejszej straty. Zdaje się, iż napewno do takich ulg przyjdzie. Tylko jedni nauczyciele lud., choć trybunał państwa uznał, iż są w zasadzie urzędnikami państwowymi, płatnymi przez konkurencyjną szkołę, podobnych ulg nie mogą się doczekać!

**Interesy p. Stapińskiego.** Ten trybun i krzykacz polityczny nie przebrał w środkach, aby tylko czem prędzej dojść do tytułów i dużego majątku. Gdy otrzymał koncesję na bank ludowy, starał się ją zaraz sprzedać za 200 tys. koron. Pośrednictwa podjął się żydek, niejaki Salomon Szajowicz i doprowadził je do skutku z zasobną firmą wiedeńską. W ostatecznej jednak chwili p. Stapiński zerwał układy, przez co Szajowicz stracił 20.000 koron, przyobiecanych za pośrednictwem. Coż się jednak dzieje? Ten sam układ zawiera serdeczny przyjaciel p. Stapińskiego, poseł Długosz, za 200 000 kor., które niewątpliwie wpłynęły do kieszeni p. Stapińskiego. Manipulacją taką uczył się pokrzywdzonym żydek Szajowicz i zaskarżył p. Stapińskiego przed sądem wiedeńskim o odszkodowanie 100.000 kor.!

**Brockhaus Encyklopedia**  
(niemiecka), XXIV. wydanie, 17 tomów,

**„Precz z obłudą w domu i w szkole”**  
Jastrzębowski

**Bardzo dobra 2-klasówka o 3 siłach**  
w Gorlickiem, do zamiany na równorzędną.

tanio do nabycia u J. Jastrzębowski-go w Skawinie.

do nabycia po 20 hal. w „Gazecie szkolnej”.

Wiadomość w „Gazecie szkolnej” za nadesłaniem marki na odpowiedź.

## - N a r a t y -

najnowszej konstrukcji, ulepszone SINGERA maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:



## R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

**Uwaga.** C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma SINGER Co. wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenberge, pruskiej prowincji Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

## Krajowe Stowarzyszenie „Samopomoc literacka nauczycieli” we Lwowie

przyjmuje do druku rękopisy P. T. Kolegów i Koleżanek, omawiające w formie powiastkowej wiedzę naukową-ekonomiczną, przemysłowo-handlową, rolniczą i gospodarczą również zbiorowe powiastki — nadające się na nagrodę pilności dla młodzieży szkolnej ludowej, szczególnie wiejskiej — płacąc za rękopisy honorarium autorskie według umowy. Nadto przyjmuje Towarzystwo w komis. prace członków, wydane własnym nakładem, mające obecnie na składzie:

Z. Stankiewiczowa: Na polach Grunwaldu K	— 20
E. Szajowski: Słowniczek niemiecko-polski na III kl. lud.	— 40
na IV	— 50
na V i VI lud. oraz I, II i III wyd. męską, jeden egzemplarz dla wszystkich klas razem	— 60
na klasę V i VI. lud. oraz na I i II. wyd. żeńską	— 60
Polsko-ruski elementarz porównawczy do wycuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnich lekcjach	— 50
Jak leczyć nieuctwo	— 30
Unarodowienie szkoły w duchu postępowym, szkic historyczny	1.—
Tylko dla grzecznych dzieci, słizne, barwnie ilustrowane powiastki na kartonie tom I	2.—
tom II	2.—
Powiastki pojedyncze ilustrowane po do nabycia również w polskim Tow. pedagogicznym z opustem 30%	— 40
K. Zimowski: Praktyczna gramatyka polska O królowej polskiej Jadwidze	— 60
Z czasów Chrobrego	— 70
Mapa historyczna Polski	— 10
J. Ciembroniewicz: Mistrz Twardowski. Pamiętnik zająca. Pośród zwierząt W puszczy litewskiej. Raj ptasi. W polskiej puszczy.	
J. Lorenz: Zmartwychwstanie.	
E. Czar: Gimnastyka szkolna i gry, polecane przez Wys. c. k. R. szk. kr.	4—
S. Syc: Jakaśto i jego leczenie	1:20
Szkolne kasy oszczędności	1:20
Anormalni	1:20
J. Nowakowski: Na przełomie, powieść uscenizowana na tle stosunków naucz.	2—
S. Spitzer: Poczucie obowiązku. Maurycy br. Hirsch Mojżesz Majmonides rabin, filozof, lekarz i ksiądz.	
T. Mucha: Wiązanka wierszyków dla dzieci. Gdy nas przygniata zawodów wiele. Pod Grunwaldem. Zofia Chrzanowska.	
L. Silberstein: Geometria na kl. I i II. wyd., aprobowane przez Wys. c. k. R. szk. kr. do użytku szkolnego.	

Blizszych informacji udziela E. Szajowski, prezes, Mączna 30 lub sekretarz A. Haluza, nauczyciel c. k. Seminarium we Lwowie, ulica Kalecza L. 5.

**K. Zieliński**  
mechanik i optyk  
w Krakowie, Linia A-B 39  
poleca  
swój obficie zaopatrzonej magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

**Kazimierza Zimowskiego**  
1. Praktyczna gramatyka polska, II. wydanie, cena 60 hal.  
2. Mapa historyczna Polski, kolorowa, 10 hal.  
3. Opowiadanie z czasów Chrobrego, 5 rycetn, cena 50 hal i 70 hal.  
4. Mapa Słowian z X. wieku, cena 10 hal.  
5. Echa grunwaldzkie z 7 rycinami, cena 30 hal.  
Do nabycia w większych księgarniach i u autora w Krakowie, ulica Raj-ska.

**W drodze zamiany** dostarczam książek potrzebnych do egzaminów nauczycielskich w języku polskim, ruskim i niemieckim.

**Nauczyciel Mazurkiewicz**  
w Chlewczanach, p. Bruckenthal, Galicya.

Pierwsza austr.-węg. c. i k. uprzyw. amerykańska  
**FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH**  
i ORGANOWYCH HARMONII  
Pierwszorzędne organowe harmonie obu systemów wyrabia i dostarcza najtaniej



**Rudolf Pajkr & Co.**

Königrätz Nr. 126.

Składy: Wiedeń, Praga, Budapeszt.

**Pedałowe harmonie** obu systemów i każdej wielkości, z dokładnym nastrojeniem organowem dla kościołów, seminariów i jako organy ćwiczeniowe.

**Dostawa wolna od frachtu aż do ostatniej stacji kolejowej.** Przewiel. Duchowieństwu i Panom Nauczycielom wysoki rabat. **Częściowe spłaty od 8 K w górę.** Cenniki darmo i opłatnie.

## Zamiana posady II. klasy płac.

Nauczyciel czteroklasowej szkoły im. króla Wład. Jagiełły, przy kolonii kolejowej w Nowym Sączu, zamieni się na posadę równorzędną w innej miejscowości już od II. półrocza szkolnego. Wiadomość w „Gazecie Szkolnej” za nadesłaniem marki na odpowiedź.

**W „GAZECIE SZKOLNEJ”** można zamówić:  
I. Roczniki „Gazety Szkolnej” z r. 1902, 1908, po 5 K.  
II. „Insp. szkolny Alojzy Schaschek” 2 K.  
III. Poradnik dysejplinarny 50 h.  
VI. „Tygodnik ilustrowany” z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej” kwartalnie 6 K.  
V. Tematy konferencyjne i inne opracowania. Adres: „Gazeta Szkolna” dla W. K. Do zapytań dołącza się markę na odpowiedź  
**Wszystko za nadesłaniem gotówki.**

Wszelkie **druki szkolne** w najlepszym opracowaniu. Aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową **druki do nauki stylu praktycznego i buchalteryi. Inwentarz szkolny**, aprobowany, w oprawie po 80 hal. **Zbiorki mineralogiczno-techniczne** z podręcznikiem. **Wszelkie przybory szkolne.** Poleca

**PIERWSZA**

**Nauczycielska Agencja handlowa**

Lwów, ulica Grodzickich L. 6.

Do nabycia: Na wyczerpaniu będące dzieło w 4-rech tomach: „Praktyczny nauczyciel”, polecane jako podręcznik do egzaminów kwalifikacyjnych.

## „KURJER LWOWSKI”

w dwu wydaniach dziennie, południowem i wieczornem

przynosi najświeższe wiadomości z kraju i ze świata, otrzymywane drogą telefoniczną i telegraficzną od własnych korespondentów

„KURJER LWOWSKI” drukowany na maszynie rotacyjnej we własnej drukarni, ekspedycyjny jest na prowincję pocągami popołudniowymi i wieczornymi, skutkiem czego P. T. Prenumeratorzy mają najwcześniejsze informacje.

„KURJER LWOWSKI” w odcinku swoim powieściowym drukuje obecnie powieść Stan. Przybyszewskiego p. t. „Zmierzech”, której początek nowi prenumeratorzy otrzymują na żądanie bezpłatnie. Nadto drukować będzie po N Roku dłuższą powieść W. Gąsiorowskiego p. t. „Bem”. W. Gomulickiego „Grandmuskietier” i powieści Wł. Orkana p. t. „Świt” i „Drzewiej”. Nie licząc innych utworów powieściowych oraz fejttonów z zakresu literatury, sztuki, historii i t. d.

„KURJER LWOWSKI” w arkuszowym dodatku, dołączanym co tydzień dla wszystkich prenumeratorów, pomieszcza powieści pierwszorzędnych autorów obcych w tłumaczeniu, a nadto w roku przyszłym drukować będzie w tymże dodatku formatu książkowego Franciszka Rawity Gwrońskiego szereg szkiców i opowiadań histor.

„KURJER LWOWSKI” łączy dla wszystkich prenumeratorów bezpłatnie dwutygodnik literacko naukowy „Na ziemi naszej” z ilustracjami, który w roczniku przyszłym przyniesie między innymi szereg sylwetek mężów zasłużonych ludowi wiejskiemu, dzieje doby przedpowstańczej we współczesnych ilustracjach, pracę p. Franc. Jaworskiego: „Pierścienie historyczne” i t. d. Dwutygodnik „Na ziemi naszej” można także prenumerować osobno, a roczna przedpłata dla nieprenumeratorów „Kurjera lwowskiego” wynosi 6 koron razem z przesyłką pocztową.

„KURJER LWOWSKI” w prenumeracie kosztuje: we Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 gr. Na prowincji za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr., kwartalnie z 1-razową przesyłką 8 kor., z 2-razową 9 kor. 50 gr. W Niemczech miesięcznie 4 kor. W innych państwach związku pocztowego 5 kor. Numer południowy i wieczorny w oddzielnej sprzedaży we Lwowie po 4 gr., na prowincji po 6 gr.

## Zarząd szkoły w Branicach, p. Pleszów

wysyła szczepki jabłoni 1-letnie po 20 h, 2-letnie po 32 h, 3-letnie po 52 h, 4-letnie po 64 h. Grusze 1-letnie po 32 h, 2-letnie po 40 h, 3-letnie po 60 h, a 4-letnie po 80 h. Truskawki 100 szt. po 1 kor. Cebulki białej lilii po 30 h. — Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacji kolejowej i poczt. i o dołączenie marki w razie zapytania.

## DO ZAMIANY

dobra posada nauczyciela kierującego przy szkole 2. kl. z językiem wykł. polskim, w Galicyi Zach. na równorzędną. Wiadomość w „Gazecie Szkolnej” za nadesłaniem marki na odpowiedź.